

Agnieszka Zakrzewicz

Tylko nie nazywajcie ich neonazistami! Mają rację – nazizm, faszyzm, hitleryzm, bolszewizm, stalinizm, komunizm, lewica, prawica, liberalizm – to przestarzałe kategorie ideologiczne. Aby zrozumieć świat i jego porządek, trzeba nazwać rzeczy po imieniu. Chyba przyszła na to pora. Ci, którzy organizują marsze antyislamskie, trolują, hejtują, sieją mowę nienawiści w polskim Internecie i wykorzystują strach przed uchodźcami do celów politycznych – to po prostu eurazjaci.

Eurazjatyzm czy eurazjanizm?

Termin „eurazjatyzm“ powstał w 1915 roku. Za jego ojca uważa się rosyjskiego geografę Wieniamina Siemionowa-Tien-Szańskiego, używającego w swoich publikacjach terminu „Eurazja rosyjska”. Za jego prekursorów: Władimira Łamańskiego (1833–1914), Georgija Trubeckiego (1873–1930), Iwana Dusinskiego (1875–1919).

Cytując za Leszkiem Sykulskim: „Na jego określenie w literaturze polskiej pojawiło się kilka terminów, m.in. „eurazjatyzm”, zaproponowany w 1922 r. przez Mariana Zdziechowskiego, „eurazjanizm”, użyty po raz pierwszy przez Mariana Uzdowskiego w 1928 r., „euroazjanizm”, termin wprowadzony przez Lucjana Suchankę, „euroazjatyzm”, zaproponowany przez Andrzeja Andrusiewicza, czy „euroazjanizm” wprowadzony przez Hannę Kowalską”. [1]

Sykulski w swoim artykule: Eurazjanizm – terminologia, periodyzacja, główni przedstawiciele skłania się do używania terminologii „eurazjanizm” – co wydaje mi się słuszne, ale jedynie w odniesieniu do całości ruchu, z wypukleniem jego tendencji mistycznej. Jednak w stosunku do współczesnej doktryny polityczno-militarnej Federacji Rosyjskiej, uważam za bardziej wskazane zastosowanie terminu „eurazjatyzm” i takiego też w tym tekście będę używać.

Doktryna geopolityczna „eurazjatów” została stworzona już na początku lat 20. XX wieku w środowisku rosyjskiej „białej emigracji” [Mikołaj Trubecki lub Trubieckoj (1890–1938), Piotr Sawicki (1895–1968), Gienadij Wiernadski (1887–1973), Piotr Suwczyński (1892–1985) i inni]. Jak pisze Sykulski: „Symboliczną datą powstania eurazjanizmu jest rok 1921, kiedy to w Sofii ukazała się drukiem praca zbiorowa czterech eurazjanistów Sawickiego, Suwczyńskiego, Fłorowskiego i Trubieckoj”. Periodyzacji ruchu dokonała Iwona Massaka [2], więc nie będę rozpatrywać jej tutaj. Eurazjaci (lub w tym przypadku, zgadzając się z terminologią Sykulskiego „eurazjanie”) odwołujący się od samego początku do pansławizmu zakładali, że rewolucja październikowa była jedynie koniecznością szybkiej modernizacji Rosji – a jej naturalnym następstwem będzie „biała rewolucja”, a nie komunizm. Władze bolszewickie inwigilowały emigracyjne środowisko eurazjatów już od samego początku i w tym można dopatrywać się też wewnętrznych podziałów ruchu. Część eurazjatów wymordowano w ramach operacji „Trust”, albo bezpośrednio na Zachodzie, albo zwabiając ich do Rosji. Po śmierci Trubieckiego w 1938 r. eurazjatyzm zaczął powoli odchodzić w zapomnienie. Jego odrodzenie nastąpiło dopiero po 1991 r.

Po upadku Muru Berlińskiego, a wraz z nim ZSRR i bipolarnego modelu świata utrzymywanego przez zimną wojnę – nowa Federacja Rosyjska przestała pełnić funkcję drugiego mocarstwa światowego, przeciwstawnego do USA. Na początku, w pierwszej fazie postkomunizmu (prezydentura Jelcyna i wczesne rządy Putina), byłe imperium radzieckie próbowało przyjąć i

przystosować się do modelu zachodniego, aspirując do bycia „rosyjskimi stanami zjednoczonymi”. Kryzys tożsamości rosyjskiej przyszedł jednak szybko i Putin został zmuszony do szukania nowych dróg dla odwiecznych aspiracji imperialistycznych wielkiej Rosji. Zbawcą mogącym nadać nową wizję i kierunek marszu Federacji Rosyjskiej okazał się Aleksander Dugin, okrzyknięty dziś „szamanem Kremla”. To on jest uważany za ojca i głównego teoretyka „neoeurazjatyizmu”.

Czym jest nowy eurazjatyzm?

Odpowiadając na to pytanie najlepiej posłużyć się bezpośrednio słowami Aleksandra Dugina, określającymi eurazjatyzm jako antyzachodnią ideologię: „Eurazjatyzm od pierwszych dni swojego istnienia w początku lat dwudziestych XX wieku zawsze występował przeciwko globalnej dominacji Zachodu, europejskiemu uniwersalizmowi i za niezależną rosyjską cywilizacją. Dlatego eurazjatyzm jawi się jako, istotnie, antyzachodnia ideologia, odrzucająca prawo zachodniego społeczeństwa do ustanawiania własnych kryteriów dobra i zła jako reguł uniwersalnych. Rosja to niezależna, prawosławno-eurazjatycka cywilizacja, a nie peryferium Europy – twierdzili eurazjaci, w ślad za ich ideologicznymi poprzednikami słowianofilami, ramię w ramię z innymi rosyjskimi konserwatystami.

Stopniowo eurazjatyzm wzbogacaono o geopolityczną metodologię, opartą o dualizm cywilizacji Morza i Łądu, których koncepcje zostały opracowane w pierwszej połowie XX wieku przez Anglika H. Mackindera i rozwinięte przez amerykańskich strategów – od N. Spykmana do Z. Brzezińskiego. Rosja to jądro cywilizacji Łądu, serce Eurazji i dlatego jest skazana na to, by toczyć wielowiekową walkę z anglosaskim światem – wcześniej jego centrum było Imperium Brytyjskie, od drugiej połowy XX wieku – USA.

Dlatego eurazjaci są przeciwnikami zachodniej hegemonii, amerykańskiej ekspansji, oponentami liberalnych wartości i zwolennikami unikalnej rosyjskiej cywilizacji, religii i tradycji. Eurazjaci to przeciwnicy nie tylko Zachodu, ale także rosyjskich zapadników i modernistów: przede wszystkim liberałów.

Jeżeli Zachód jest wrogiem eurazjatów, to eurazjaci wrogami Zachodu i agentów jego wpływu. To proste. Eurazjaci wiedzą, kto jest ich wrogiem i z kim walczą, i wróg także wie, kim są eurazjaci.

W tej sytuacji byłoby dziwne, gdyby atlantyści, amerykańscy imperialiści i liberałowie kochali eurazjatów i ich zwolenników na całym świecie. I vice versa. Stąd wypływa jasny wniosek: albo jesteśmy po stronie Łądu, albo jesteśmy po stronie Morza. Łąd to Tradycja, Wiara (dla Rosjan prawosławie), Imperia, naród, sakralność, historia, rodzina, etyka. Morze – modernizacja, handel, technika, demokracja liberalna, kapitalizm, parlamentaryzm, materializm, gender. Dwa wykluczające się wzajemnie systemy wartości”. [3]

Doktryna sprzeczna z interesami Polski

Fakt, że interesy i status quo Polski są sprzeczne z rosyjskimi, nie jest nowością. Wiemy to z historii, która daje gorzkie lekcje – trzy rozbiory i powstania, pierwsza wojna światowa, wojna polsko-bolszewicka, druga wojna światowa, powstanie warszawskie, blisko pół wieku przynależności do Bloku Komunistycznego.

Wojskowy wywiad polski interesował się eurazjatami już w latach 20. ubiegłego stulecia. Trudno się dziwić, gdy czyta się niektóre założenia doktrynalne, głoszone przez jego członków. Już

Władimir Łamański (1833–1914) twierdził, że Europa, Rosja, Azja to 3 odrębne części. Rosja – jako cywilizacja odrębna łączy właściwości 2 pozostałych i dlatego może je dominować. Po XIX w. Europa upadnie, Rosja zajmie większość jej obszaru i 2/5 Azji. Misją Rosji jest stanie się III Rzymem – wielkim, nowym imperium, które sięgać będzie aż do Konstantynopola.

Konkurentem Rosji są Anglosasi, stąd konflikt lub współpraca tego duopolu. Granica zachodnia imperium ma przebiegać na linii: Gdańsk – Triest.[4]

Według Iwana Dusinskiego (1875–1919), historyczną misją Rosji jest ekspansja i zapanowanie nad światem, konieczna jest konsekwentna rusyfikacja Kraju Zachodniego, gdyż jakakolwiek wolność doprowadzi do jego oderwania. Ukraińcy są groźniejsi od Polaków. Najlepszą granicą dla Rosji jest linia Wisły, ale Niemcy nie oddadzą Prus Wschodnich. Tylko tymczasowo jest to możliwe.[5]

Pomimo upływu 100 lat od narodzin eurazjatyizmu, powstania NATO (Paktu Atlantyckiego) i Unii Europejskiej, doktryna FR wobec Ukrainy i Polski (a także innych krajów z byłego Bloku Komunistycznego), nie zmieniła się. Eurazjatyzm powrócił do łask na Kremlu stając się jeszcze bardziej groźny. Jak napisał Bartłomiej Sienkiewicz w eseju „Satanistyczny predyktor”, czyli szkic o przenikaniu się różnych porządków już w 2006 roku: „Euroazjatycki entuzjasta Dugin uważa się za odnowiciela starej, bo mającej jeszcze XIX-wieczne korzenie koncepcji osi Paryż – Berlin – Moskwa. Jeszcze za czasów Borysa Jelcyna chwalił się w jednym z wywiadów, że tę koncepcję udało mu się wszczepić polityce rosyjskiej. Nie był w tym myśleniu odosobniony – na Zachodzie antyamerykański w istocie pomysł nowej kontynentalnej osi miał od dawna swoich wyznawców. Zaliczyć można do nich belgijskiego geopolityka Jeana Thiriarta czy Francuza Henriego de Grossouvre, nie licząc wcześniejszych protagonistów z gen. de Gaulle'em na czele. Według Dugina ta oś powinna organizować przestrzeń polityczną całej Eurazji, wypychając „morskie imperium” – czyli USA z Wlk. Brytanią – z Europy. W swojej najśłynniejszej książce „Podstawy geopolityki” z 1997 r. postulował partnerstwo niemiecko-rosyjskie wykluczające jakiegokolwiek bariery między tymi państwami. Polska w owym ujęciu miała być dominium niemieckim, Ukraina zaś albo wchłonięta, albo podzielona. Z czasem Dugin zradyzalizował się i za warunek konieczny budowy euroazjatyckiego imperium uznał likwidację kordonu sanitarnego – Polski i Ukrainy Juszczenki.”[6]

Odrodzenie się eurazjatyizmu i wojna hybrydalna Putina

Moim zdaniem rozwój neoeurazjatyizmu możemy podzielić dziś już na pięć etapów. Od połowy lat 80. XX w. do 1993 r., pierwszy etap obejmuje odrodzenie się ideologii, publikacje teoretyczne i próby wejścia do bieżącej polityki. Po upadku ZSRR, zwolennicy nowego eurazjatyizmu chcieli porozumienia ze środowiskami nacjonalistycznymi, czyli z tzw. opozycją czerwono-brunatną – co w tamtym okresie nie udało się, ale przyniosło rezultaty w dalszej perspektywie – zwłaszcza na arenie międzynarodowej. Lata 1993–2000 to drugi etap – czyli tworzenie teoretycznych podstaw ruchu i udanego zbliżenia się w charakterze eksperckim do centrum władzy oraz wywiadu. W tym czasie powstały fundamentalne publikacje Dugina: „Misteria Eurazji” (1991) i „Podstawy Geopolityki” (1997). Trzeci etap od 2001 do 2005 r. to okres budowy Ruchu Eurazjatyckiego. 26 lutego 2005 r., powstał oficjalnie Eurazjatycki Związek Młodzieży, którego Dugin jest głównym ideologiem. Na uroczystości przybyli nie tylko najwyżsi przedstawiciele Kremla z Putinem na czele, ale także politycy zagraniczni (min. był Silvio Berlusconi). Od tego momentu rozwija się sieć Eurazjatycka – mająca swoich zwolenników, przedstawicieli i komórki w wielu krajach UE, ale także w Turcji, na Bliskim Wschodzie i w Azji.

Rozwija się przede wszystkim „sieć w sieci” – polegająca na budowie portali i blogów „masek” przekazujących antyatlantycką i antyzachodnią ideologię w różnych językach – to czwarty etap. Za piąty – możemy uznać oficjalne przystąpienie eurazjatów do wojny informacyjnej w Internecie po wydarzeniach na Euromajdanie i poprzedzających secesję Krymu a następnie wejście wojsk rosyjskich do Syrii (to co ja nazywam terrorem medialnym o najazdzie uchodźców islamskich). Choć Dugin twierdzi, że to tylko odpowiedź na prowadzoną już od dawna przez USA wojnę informacyjną wymierzoną w Rosję – jego słowa są jasne: „Przyczyną napisania tego tekstu jest odezwa Władimira Putina do Rady Bezpieczeństwa FR i jednoczesne zatwierdzenie antyrosyjskiej rezolucji 758 w Kongresie USA, komentując którą Hillary Clinton otwarcie oświadczyła, że „USA rozpoczyna wojnę informacyjną z Rosją” a kongresmen Eliot Engel dodał: „Nastał czas przyznać, że Rosja pod przywództwem Władimira Putina zagraża europejskiej niezależności i interesom USA w tym regionie”. W swoim komunikacie Putin powiedział: „Dla Rosji Krym, starożytny Korsuń, Chersonesz, Sewastopol mają ogromne znaczenie cywilizacyjne i sakralne, tak jak Wzgórze świątynne w Jerozolimie dla tych, którzy wyznają islam i judaizm. I właśnie my ku nim takie uczucia żyjemy i będziemy żywić zawsze”, czyli ogłosił stały kurs na odrodzenie niezawisłości i kontynentalnej mocy Rosji, a także jej sakralnej prawosławnej tożsamości. W odpowiedzi na to USA otwarcie przyznało, że „rozpoczynają wojnę informacyjną”, którą w rzeczywistości już od dawna przeciw nam prowadzą. Teraz ta wojna wchodzi na następny poziom”. [7]

(Atakowi na społecznościowe media w Polsce poświęciłam oddzielny artykuł: „Na uchodźcę! Nie dajmy się manipulować...”

<http://agnieszkazakrzewicz-prasa.blogspot.it/2015/09/na-uchodzce-nie-dajmy-sie-manipulowac.html>)

Pułapka eurazjatyzmu

Rozbić Unię Europejską od środka, podzielić znowu Europę na Zachodnią i Wschodnią, wykorzystując do tego Grupę Wyszehradzką, skonfliktować interesy brytyjskie z interesami innych byłych potęg europejskich – Niemiec i Francji, zradykalizować społeczeństwa otwarte, rozbudzić nacjonalizm, rozniecić konflikty religijne, wykorzystać ruchy antyglobalistów i antywojenne do własnych celów, przeciwstawić sobie ateistów i wierzących manipulując strachem przed ideologią gender, wejść ponownie do gry na szachownicy międzynarodowej poprzez interwencje zbrojne (nie tylko w Azji, ale i na obrzeżach UE oraz na Bliskim Wschodzie) – to tylko niektóre cele, jakie osiągnął Aleksander Dugin w ostatnich latach. Nie dziwi, że tzw. „lewacy” przesiąknięci antyneoliberalizmem, antyglobalizmem, antyimperializmem amerykańskim, pacyfizmem i ogólną niechęcią do USA, mniej lub bardziej świadomie są zafascynowani ideologią eurazjacką, zwłaszcza szerzoną poprzez teorię spiskową NWO (New World Order) wymyśloną specjalnie dla ich potrzeb. Straszanie tajnymi spotkaniami Grupy Bilderberga, spiskiem masońsko-żydowskim dążącym do stworzenia światowego rządu i kontrolującym światowe finanse, tudzież innymi fascynującymi elementami tworzącymi teorię Nowego Porządku Świata, pachną mi bardzo nowoczesną, ulepszoną wersją Protokołów mędrców Syjonu. Jak twierdził Janusz Tazbir w „Pożegnaniu z XX wiekiem”, choć Protokoły zostały napisane we Francji, ich autorem był najprawdopodobniej Rosjanin... [8] W wielu krajach istnieją partie i ugrupowania polityczne, które podejrzewa się o sympatie eurazjackie. Na Węgrzech to na przykład Jobbik, w Czechach Narodni Democracie. We Włoszech Dugin miał spotkanie z nowym liderem Ligii Północnej, ale zdaje się, że nie

przyniosło to oczekiwanych rezultatów. W Turcji front eurazjatycki jest bardzo szeroki – od Tureckiej Partii Robotniczej, po tureckich nacjonalistów i spadkobierców kemalizmu – czyli wszystkich aktualnych przeciwników Erdogana. W Polsce natomiast na Facebooku znajdziemy bez problemu stronę rekrutującą eurazjatów „Szukam dziewczyny/chłopaka – Eurazjaci, 4TP, irredentyści, evolianie”, gdzie natrafimy na jawne ogłoszenie: „Chętnie przyjmę młode osoby do Związku Młodzieży Eurazjatyckiej. CV ze zdjęciem i listem motywacyjnym nadsyłajcie na mój profil na vk.com (ostatecznie facebookowy)”[9]. Na stronie nietrudno odnaleźć odniesienia do partii Zmiana, charakterystyczny znaczek skrzyżowanych karabinów znany z flag Falangi[10] i Xportal.pl[11], a także odniesienie do Manifestu Globalnego Sojuszu Rewolucyjnego[12]. Portal Fronda śledzi „szamana Putina” od dłuższego czasu niczym diabła – i jest dzięki temu dobrym źródłem informacji o Aleksandrze Duginie. Ostatni artykuł na jego temat to: „Doktryna Putina obnażona”[13], który jest trafnym omówieniem analizy z Dziennika Gazety Prawnej dotyczącej aneksji Krymu.

Niestety w końcu portal Fronda i sam redaktor Terlikowski wpadli w pułapkę eurazjatów, stając się ślepych narzędziem ich propagandy i zaczęli mówić językiem duginowskim, „odziaływując według zasady emocjonalnego pobudzenia (doprowadzenie odbiorców do takiego stanu, by działali bez większego namysłu, wręcz – irracjonalnie)”. Mowa oczywiście o reakcji na „toksyczne memy” o inwazji islamskich imigrantów na Europę, którzy będą gwałcić kobiety, podcinać gardła i żyć z zasiłków.

Jak można być polskim patriotą i mieć poglądy eurazjackie?

Wbrew pozorom jest to możliwe... Polska nigdy nie była imperium, mającym rozległe interesy i wpływy także na innych kontynentach – dlatego nie jesteśmy przyzwyczajeni do myślenia kategoriami geopolitycznymi. Tymczasem w Rosji dzięki Duginowi w ostatnich latach z geopolityki zrobiono nie tylko naukę i doktrynę polityczną, ale przede wszystkim metodę postrzegania świata i działania na wielu polach.

Przeciętny Polak utożsamia tzw. „ideologię gender” z „lewactwem”, a tymczasem to atlantyzm czyli stary liberalizm. Ani w ZSRR, ani w innych krajach komunistycznych nigdy nie tolerowano homoseksualizmu, zamykając geje i lesbijki w obozach, więzieniach lub szpitalach psychiatrycznych. Nazizm skazał ich na obozy zagłady, jak Żydów, Romów, kalek, chorych psychicznie... W okresie stalinizmu w Związku Radzieckim obowiązywał paragraf 121. Również w 2013 r. w Federacji Rosyjskiej wprowadzono ustawę zakazującą „propagandy homoseksualnej wśród nieletnich”, pod którą można podciągnąć bardzo wiele... Aleksander Dugin nosi brodę po to, aby pokazać, że nie jest „bear gejem”, lecz „białym, heteroseksualnym niedźwiedziem”. Gender jako przejaw zachodniej, imperialistycznej zgnilizny to jeden z wytrychów doktryny eurazjatyckiej.

Antykomunizm to drugi. W głowach Polaków do tej pory Federacja Rosyjska jest stworem postkomunistycznym. Tymczasem nurtem obowiązującym dzisiaj w tam kraju jest prawicowy konserwatyzm. Dugin jako spadkobierca „białych rewolucjonistów” nienawidzi komunizmu (i ateizmu) tak jak większość Polaków – dlatego tak łatwo mu przemycać wiele idei do ich głów. Używając jego słów: „Łądem to Tradycja, Wiara (dla Rosjan prawosławie), Imperia, naród, sakralność, historia, rodzina, etyka. Morze – modernizacja, handel, technika, demokracja liberalna, kapitalizm, parlamentaryzm, materializm, gender. Dwa wykluczające się wzajemnie systemy wartości”.

Oprócz tradycji i tradycjonalizmu, trzecim wytrychem ideologii duginowskiej – a więc i

putinowskiej – jest religia. Warto przytoczyć raz jeszcze Bartłomieja Sienkiewicza: „Myśląc Duginem” można połączyć bez przeszkód Stalina i świętych prawosławnych, oprócz GRU z tkliwością dla tradycyjnych przymiotów społeczeństw koczowniczych. Islam i buddyzm z marksizmem. „Nie ma monopolu na prawdę w naszych katakumbach. Nie ma sporów ideologicznych. Pistis Sofia, Bhagawatgita, Ewangelia, Kapitał Marksa i Królestwo liczby Guenona są w równym stopniu słuszne i prawdziwe. W naszej walce nie powinno być frakcji i sekt. Wszyscy zostaliśmy jednakowo ograbieni i odepchnięci. Mamy wspólnego wroga. Nadszedł czas stworzenia partii nowego typu. Religijnej, bolszewickiej, okultystycznej, subwersywnej. Poza wszelkimi ograniczeniami”. Ale to, co najciekawsze w zjawisku „Dugin” – to właśnie przenikanie się racjonalnych działań i pragmatyzmu państwowego z owym metafizycznym komponentem krajobrazu ideowego współczesnej Rosji. Warto temu poświęcić trochę uwagi”.

Lepszej dekonstrukcji ideologicznej nie można było dokonać. Czym jest więc duginizm? Brunatnoczerwonym mistycyzmem. Bóg, Honor, Ojczyzna – układanka składa się sama w całość.

Wcale mnie nie dziwi, że tyle „tęgich polskich głów” połączyło haczyk i zaczęło „bełkotać Duginem” mniej lub bardziej świadomie – od skrajnej lewicy po prawicę nawet tę mniej skrajną. Kolejnym elementem doktryny duginowsko–putinowskiej jest panslawizm – dziewiętnastowieczny mit o gospodarczym i kulturalnym zjednoczeniu Słowian – przeciwko Cywilizacji Zachodniej i Turcji. Dugin, a za nim Putin śnią mistyczny sen o III Rzymie, z sercem religijno-kulturalnym bijącym nie tylko w Soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie, w antycznych ruinach Soboru Św. Włodzimierza, w Chersonesie Taurydzkim (późniejszy tatarski Aqyar i dzisiejszy Sewastopol), gdzie Włodzimierz I Wielki przyjął chrzest w 988 r. i poślubił Annę, siostrę cesarza Bizancjum Bazylego II – ale i w Hagia Sophia (Stambuł), której fundamenty w starożytnym Konstantynopolu postawił już Konstantyn Wielki, dzieląc Imperium Rzymskie na Wschodnie i Zachodnie. W tym wszystkim jest tylko jeden problem dla polskich katolików – religią obowiązującą w III Rzymie ma być ortodoksyjne chrześcijaństwo. Katolicyzm, protestantyzm i anglikanizm mają zostać całkowicie wyeliminowane z Eurazji jako wrogię religie. Islam w wersji umiarkowanej podporządkuje się prawosławiu. Czy polscy eurazjacy mają nadal ochotę krzyknąć pod rosyjskie dyktando: Bóg, Honor, Ojczyzna?

W sumie to ciekawe, kto w końcu podpalił i na czyje zlecenie instalację „Tęcza” na pl. Zbawiciela i budkę wartowniczą przy ambasadzie rosyjskiej podczas Marszu Niepodległości zorganizowanego w Warszawie 11 listopada 2013 r.? – co dwa lata później przypisywano byłemu ministrowi spraw wewnętrznych i koordynatorowi służb specjalnych, tudzież cytowanemu powyżej prawnukowi polskiego noblisty Henryka Sienkiewicza? Nie ma to jak bujna wyobraźnia... Zgodzicie się sami.

Agnieszka Zakrzewicz

<http://nowageopolityka.blogspot.it/2015/10/pomiedzy-ladem-morzem-czyli-jak-sie.html>

Przypisy:

[1] Leszek Sykulski, Eurazjanizm – terminologia, periodyzacja, główni przedstawiciele, Geopolityka.net, 03.06.2013 –

<http://geopolityka.net/eurazjanizm-terminologia-periodyzacja-glowni-przedstawiciele/>

[2] Massaka, Iwona, Eurazjatyzm: z dziejów rosyjskiego misjonizmu, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001

- [3] Aleksander Dugin, Eurazja w wojnie sieciowej. Eurazjatycka sieć w przeddzień roku 2015”, xportal.pl, 16 grudnia 2014 r. (<http://xportal.pl/?p=18016>).
- [4] 11. Eurazjaci I Strona Józefa Darskiego – Jerzego Targalskiego
- [5] Ibidem
- [6] Bartłomiej Sienkiewicz, „Satanistyczny predyktor”, czyli szkic o przenikaniu się różnych porządków, Teologia Polityczna 4/ 2006–2007
- [7] Aleksander Dugin, Eurazja w wojnie sieciowej. Eurazjatycka sieć w przeddzień roku 2015”, xportal.pl, 16 grudnia 2014 r. (<http://xportal.pl/?p=18016>).
- [8] Janusz Tazbir, Pożegnaniu z XX wiekiem, Iskry, Warszawa 1999, str. 161
- [9] <https://www.facebook.com/Eurazjaci?fref=photo>
- [10] <http://falanga.org.pl/>
- [11] <http://xportal.pl/>
- [12] <http://xportal.pl/?p=1268>
- [13] <http://www.fronda.pl/a/doktryna-putina-obnazona,49371.html>